GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

16. CZERWCA 1918.

NR. 130.—R. XXVI.

CENA №ru: w Krakowie i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 180. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3844 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Po zwycięstwie polskiem.

Wybór kandydata polskiego do parlamentu w Berlinie, dokonany na Śląsku Górnym przeciw kandydatowi centrum, pozostaje nadal wydarzeniem wagi pierwszorzędnej dla polityki polskiej w zaborze pruskim, a przez to dla opinii narodowej wogóle. Do faktów i uwag, jakie już zapisywaliśmy o tym wypadku, dodaje obecnie nasz korespondent poznański rozbiór sytuacyi, ugruntowany na szerszych podstawach i dający wgląd w stosunki, jakie do zwycięstwa polskiego się przyczyniły.

Poznań, 10 czerwca.

Wśród tylu smutnych zdarzeń, które codziennie prawie poczta nam przynosi, wśród coraz to nowych pomysłów, jakby życie uczynić nam najprzykrzejszem, wśród zapowiedzi hakatystycznych praw wyjątkowych, dzień 6 czerwca oznajmił nam wieść radosną: zwycięstwo kandydata polskiego na Śląsku. Rozmiary tego sukcesu przewyższyły przewidywania. Korfanty zyskał 13.760, centrowiec adwokat Nehlert 8.856 głosów. Liczby te cokolwiek się zmienią jeszcze, ale bądźcobądź nie ulega wątpliwości zwycięstwo Polaka; i to większością blisko 5000 głosów.

Gdyby wybory te odbyły się w jakimkolwiek okręgu Księstwa lub Prus Zachodnich, wynik taki nie byłby niczem nadzwyczajnem, Niemcy w obecnej dobie nie postawiliby nawet, być może, własnego kandydata. Co innego jednak na Śląsku i dlatego wybór ten zasługuje na szczególniejszą

[illegible]

wyborczy gliwicko-lubliniecko-toszecki liczył podług statystyki z grudnia r. 1910 Polaków [illegible], zaś Niemców [illegible]. Pomimo to zaledwie raz, w r. 1907, przy ściślejszych wyborach Polak ks. Jankowski zwyciężył centrowca większością blisko 2000 głosów (14.314:12.368). Przy następnej kadencyi r. 1912 straciliśmy ten okręg nieznaczną większością (13.322:14.109). Protest zaś założony ze strony polskiej z powodu nieregularności wyborczych, doczekał się załatwienia dopiero przez zgon kandydata centrowego. Wynik wyborów obecnie odpowiada mniejwięcej stosunkowi procentowemu ludności. Słychać jednak, że także cały szereg Niemców głosował na p. Korfantego. Jeżeli zważymy, że prawie niepodobna całej ludności polskiej tamtejszej uważać za uświadomioną dostatecznie, że dalej wśród Polaków jako ludności tubylczej stosunkowo więcej jest kobiet i dzieci, że nakoniec silniejszy jej procent, jako ludu wiejskiego i miejskiego, zabrały wymagania wojenne — jest to całkiem naturalne.

Jeżeli jednak tak jest, dowodzi to, że także wśród ludności niemieckiej pokazuje się niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy, zrozumiałe aż nadto wobec uciążliwości wojennych. Mniemamy, że także osoba p. Korfantego zaważyła niemało. Jest on znany także w szerszych kołach niemieckich jak mało kto z posłów polskich, a energiczne ostatnie wystąpienia zjednały mu uznanie wśród niezależnych Niemców, zwłaszcza wśród socyalistów, rozporządzających dość znacznemi wpływami w owym okręgu, skoro przy wyborach r. 1912 uzyskali przeszło 2000 głosów, przeważnie, coprawda, polskich.

Kandydatura centrowca adwokata Nehlerta nie była zbyt szczęśliwa. Wprawdzie to, że ożeniony jest z luteranką i nie umie słowa po polsku, zalecało go liberałom niemieckim i czyniło odpowiednim kandydatem centrowo-liberalnego „mischmaschu", ale na okręg w 3/5 polski takie zalety nie wystarczały. Tembardziej zadziwia postawienie go przez komitet centrowy, który zdawał sobie sprawę, iż kandydat musi pozyskać znaczną liczbę głosów polskich. Chyba ufano w wypróbowane metody wyborcze i w bezczynną neutralność prasy „katolikowej". Ale te nadzieje zawiodły.

Oficyalnie centrowcy nie rozwinęli zbyt sprężystej agitacyi. Wiece urządzane przez nich cieszyły się dość słabem uczestnictwem, jeden z nich nawet nie zdołał zebrać więcej niż 91 wiecowników.

Tem więcej czyniono, aby przeszkodzić wyborowi kandydata polskiego, sposobami u śląskich centrowców niestety zwyczajnymi: nadużywając nawet Kościoła do akcyi politycznej.

Początkowemu kandydatowi polskiemu ks. Robocie biskup wrocławski odmówił pozwolenia na przyjęcie mandatu — niewiadomo urzędownie dlaczego, podczas gdy kandydat centrowy do sejmu Rother otrzymał takie pozwolenie bez trudności.

Nie dosyć na tem. Księża centrowi rozwinęli gorliwą agitacyę przeciw Polakowi, używając całego swego autorytetu duszpasterskiego, przedstawiając kandydata polskiego jako wroga Kościoła i państwa. Nie zbywało oczywiście i na demagogicznym zarzucie, że p. Korfanty sympatyzuje z czwórporozumieniem i dąży do oderwania ziem polskich od Niemiec, „coby stanowiło największą klęskę dla Kościoła katolickiego". A należy pamiętać, że na ogół księża górnośląscy, jakkolwiek pochodzą z ludu polskiego, to zdecydowani centrowcy i nieprzyjaciele ruchu narodowo-polskiego na Śląsku.

Do tego nacisku na sumienia wyborców przyłączały się inne praktyki: odmawianie sal wynajmowanych przez Polaków. Zdarzyło się nawet, że jedną z sal takich, zakontraktowaną, na mocy wyroku sądowego komornik sądowy przymusowo otworzył polskim wiecownikom. Gdzieindziej znowu, gdzie sala znajdowała się opodal probostwa, proboszcz i wikary (Niemcy) siedzieli przy otwartych oknach, kontrolując wchodzących. Gdy Polacy nie mogąc dostać sal zapowiadali wiece pod gołem niebem lub po stodołach, policya zabraniała ich, nakoniec w powiecie lublinieckim zakazano wieców polskich wogóle. Odezwy wyborcze polskie konfiskowano; nakoniec komenda generalna we Wrocławiu zabroniła kandydatowi polskiemu wogóle przemawiać.

Nic dziwnego, że nawet pisma niemieckie co bezstronniejsze oburzały się na tego rodzaju praktyki, a „Vorwaerts", jeżeli się nie mylimy, wyraźnie pisał, że jeżeli z tych wyborów wyjdzie centrowiec, wybór w takich warunkach, nie może być ważny. — Sama zaś centrowa „Germania" coprawda po wyborach mówi o niedźwiedziej przysłudze, jaką aparat rządowy oddał centrowcom.

Ze strony polskiej przystępowano do wyborów początkowo z pewnemi obawami, którym dałem wyraz w poprzednim liście. Pomimo to postawiwszy własnego kandydata, zabrano się z wielką gorliwością do pracy. P. Korfanty agitował niestrudzenie, a dopomagali mu w tem działacze miejscowi, przybyli z Poznania, jak poseł p. W. Seyda oraz doskonały znawca stosunków śląskich redaktor Siemianowski. W Gliwicach urządzono nawet wiec dla wyborców niemieckich, na którym przywódcy polscy przemawiając po niemiecku, umieli trafić do przekonania zebranych Niemców. Już też na krótko przed dniem wyborów, stosunki wyjaśniły się do tego stopnia, że oczekiwano zwycięstwa kandydata polskiego, podobno nawet w kołach centrowych.

Nie przeszkodziła temu wynikowi zupełna bierność wydawnictw „katolikowych" p. Napieralskiego. Rozporządzając ośmiu pismami, po części bardzo poczytnemi, p. N. mógł silnie zaważyć na wyborach. Tymczasem początkowo w korespondencyach, nadsyłanych z okręgu, odradzały te pisma wogóle stawiać polskiego kandydata. Skoro wypłynęła kandydatura p. Korfantego, zrazu obóz „Katolika" milczał. Kiedy ją postawiono urzędowo, zaczynał oponować i wysuwać rozmaitych innych kandydatów. Ostatecznie poza ogłoszeniem odezw urzędowych prasa „katolikowa" zupełnie nie udzieliła poparcia polskiemu kandydatowi.

Jest to charakterystyczne dla naszych „aktywistów" pewnego typu. Skoro chodzi o mgliste twory „wielkiej polityki", to ten, kto o nich nie mówi, spotyka się z zarzutem trzymania się hasła: cicho siedzieć, nic nie robić! Tutaj zaś, gdy szło o rzecz konkretną ogromnej doniosłości, a wszelkie prądy narodowe zjednoczyły się we wspólnem działaniu, wówczas okazało się, kto „cicho siedzi i nic nie robi".

Zwycięstwo polskie doniosłość ma ogromną i wielostronną. Przedewszystkiem świadczy o wzrastającem uświadomieniu narodowem Górnego Śląska. Jak słychać, zdarzenia wojenne podziałały nader dodatnio w tym względzie. Na początku wojny podług dochodzących ze Śląska wieści, szerzyły się tam inne zapatrywania, niż wogóle w zaborze naszym; przez te cztery lata wojenne przeobrażenie nastąpiło zupełne. Obecnie idea narodowa zapanowała także w tej dzielnicy, przez tyle wieków odłączonej od Polski. Zwycięstwo to idei narodowej jest równocześnie klęską polityki oportunistycznej „katolikowej".

Politykę tę można było uznawać jako pedagogię narodową, jako stopniowe uświadamianie ludności śląskiej. Z tego stanowiska czasowe fraternizowanie z centrum miało pewne uzasadnienie. Kiedy w latach 1902—1907, być może przedwcześnie, wywieszono jednak hasła narodowe, nie podobna już było się cofać. Zdawało się, że p. Napieralski zrozumiał i gotów jest sam stanąć na czele ruchu narodowego. Tymczasem późniejsze zdarzenia wykazały, że tak nie jest. Bierność „katolikowców" w sprawach śląskich, wyraźna już od początku wojny, pozostawianie Śląska jako domeny centrowców prowadzi, jak widać, stopniowo do utraty wpływów i może zakończyć się usunięciem tych prądów z widowni publicznej. Objaw pewien w tym względzie stanowią właśnie obecne wybory.

Stanowisko p. Napieralskiego tłumaczono właśnie usposobieniem ludności śląskiej. W pewnych kołach opowiadano sobie nawet o rzekomo daleko idących zamiarach, o opozycyi górnośląskich członków Koła polskiego wobec wytycznej linii jego polityki, o secesyi ich z Koła i utworzeniu własnego Koła śląskiego z oryentacyą przeciwną itd. Obecne zwycięstwo wyborcze polskie klęskę sprawiło tym wszystkim zamysłom i rzeczowy kłam zadało głosom, odwołującym się do tysięcy czytelników pism „katolikowych". Czytają je, być może, z przyzwyczajenia, ale kartką wyborczą zaświadczają, że z politycznym ich kierunkiem się nie godzą.

Tem znamienniejszy właśnie jest wybór gliwicki. Dowodzi on, że także ludność śląska poczuwa się do integralnej polskości, że odrzuca kompromisy zawierane kosztem godności narodowej, że pragnie być sobą. — Z wyniku tego i centrum powinno wyciągnąć naukę, że nie ma co liczyć na to, aby ludność śląska nadal wysługiwała mu się. Obecne wybory znamionują krok dalej w uwarstwowieniu polityczno-narodowem. Po jednej st nie Niemcy, po drugiej Polacy. To pokazuje się i na Śląsku; osoba kandydata niemieckiego, aneksyonisty, wyraża to znamiennie. Rozwój centrum, jako stronnictwa coraz wyraźniej narodowo-niemieckiego, z istoty rzeczy oddala odeń wyborców polskich. Czas ju był skończyć z tą anomalią, żeby Polacy wybierali Niemca, ponieważ jest katolikiem, mówi mniej lub więcej po polsku i może nawet ma nazwisko polskie, w istocie zaś, jak sam się zniemczył, tak też i stanowi — zwykle bardzo świadomy jeszcze i wybitny — czynnik germanizacyjny. Wybory obecne w tym rozwoju stanowią etap wybitny i pozwalają przewidywać już niezbyt może odległą dobę, gdy centrum zostanie na Śląsku armią bez żołnierzy.

Pom.

Obłudne oskarżenia.

Wiedeń, 14 czerwca.

Uchwały komisyi parlamentarnej Koła polskiego, dotąd z reguły dopiero po ich przyjęciu na pełnem posiedzeniu Koła przedostawały się do wiadomości publicznej. Zerwanie z dotychczasową tradycyą: ogłoszenie uchwał krakowskich jeszcze przed zwołaniem pełnego Koła, dowodzi więc, że o osłabieniu powziętych w Krakowie uchwał nikt już w Kole nie myśli, nawet ci, którzy koniecznie dopatrują się pewnej niejasności w poszczególnych zwrotach. Rezolucye krakowskie są świadectwem, że wszystkie kierunki Koła przejęte są przekonaniem, że reprezentacya kraju raz przecież wypowiedzieć musiała nagą prawdę. Tylko zła wola może więc tłumaczyć uchwały krakowskie tak, jak ją interpretują koła niemieckie i prasa wiedeńska, z wyjątkiem organu socyalno-demokratycznego. Czemże są to uchwały? Jedynie i wyłącznie zużytkowaniem broni, którą klub parlamentarny legalnie rozporządza; nie godzą one w życie parlamentarne, lecz przeciwnie chcą je na właściwe tory sprowadzić. Zwracają się tylko przeciw tym, którzy sądzą, że przedstawiciele kraju, który przez cztery lata poniosił najcięższe ofiary, ilekroć apelowano do niego w imię konieczności państwowych, nawet po ostatnich gorzkich zawodach, okażą się skłonnymi do świadczeń na rzecz gabinetu, który ich zawodził krok za krokiem. Prócz niewypełnionych obietnic — groźba podziału kraju na dwie prowincye, oto wszystko, czem dotąd Dr. Seidler Polaków uszczęśliwił!

O rozpoczętych niedawno rokowaniach polsko-niemieckich w celu utworzenia większości w Izbie poselskiej, nie przedostało się wiele do wiadomości publicznej. Wykluczyć jednak należy z góry możliwość, by którykolwiek członek Koła polskiego mógł był przyobiecywać Niemcom popieranie gabinetu Dra Seidlera. Już z tego powodu więc nawskróś przewrotnem jest twierdzenie Niemców, że Koło polskie co innego w Wiedniu obiecywało, a co innego w Krakowie uchwaliło. Jeśli w którymkolwiek parlamencie grupy parlamentarne wytworzą spoistą większość, to wedle najprymitywniejszych zasad życia konstytucyjnego zadaniem tej większości jest utworzyć gabinet, który się o nią oprze. Stronnictwa niemieckie Izby austryackiej twierdzą jednak, że ta zamierzona większość służyć ma wyłącznie Dr Seidlerowi, z którym nagle solidaryzują się tak dalece, że zapominają, co, rok temu Dr Seidler — obejmując spadek po hr. Clam-Martinicu — Izbie oświadczył. Dr Seidler zasiadł był na ławie ministrów z tego tylko powodu, że stronnictwa nie zdołały jeszcze ukształcić większości; kontynuować więc miał rządy w formie gabinetu bezbarwnego, aż do chwili, w której większość się wytworzy, a tem samem powstanie gabinet, będący wyrazem tej większości. O tem wszystkiem Niemcy dzisiaj zapominają, a i premier widocznie zmienił pogląd na swe posłannictwo, skoro plan Niemców akceptuje.

Zapoznawanie więc prymitywnych zasad parlamentarnych lub też skrajna obłuda zrodzić mogły tak nieuzasadnione zarzuty, jakie podniesiono obecnie przeciw Kołu polskiemu. Reprezentacya polska nie wyzbywała się nigdy lekkomyślnie trybuny parlamentarnej, ani też nie gardziła uczciwem przymierzem. Bronić będzie nadal tej trybuny i szukać będzie sprzymierzeńców, lecz nigdy za cenę poniżenia własnej godności.

—ag.—

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

Powrót bar. Buriana z Berlina jest przedmiotem dociekań i komentarzy w prasie wiedeńskiej. Półurzędowy „Fremdenblatt" rzuca kilka ogólników, z których wynika, że rokowania między Austryą a Niemcami nie zostały w Berlinie ukończone i tylko „posunęły się dobry kawał naprzód". Na tych ogólnikach kończy się jedyny komentarz, po którym możnaby oczekiwać rzeczy konkretnych. Niema ich więc i w sprawie polskiej. Dzienniki donoszą, że hr. Hertling ma przybyć do Wiednia na dalsze rokowania.

Ks. RENE GAELL.

Krzyż w okopach.

Tłómaczyła Zofia Jachimecka.

IX. KREW KAPŁAŃSKA.

(Dokończenie).

Wybór odbył się automatycznie, rocznikami mobilizacyjnymi. Kiedy ks. Duroy zbliżył się porwany pragnieniem, a także pewnością, że nie może należeć do tych, co pozostaną, lekarz, policzywszy ludzi, odsunął go gestem:

— Mam już pełną liczbę; proszę wrócić do szeregu.

Ks. Duroy zbladł i cofnął się parę kroków. Chciał protestować, ale poczucie dyscypliny zamknęło mu usta.

Dwudziestu wybranych odłączyło się od innych, którzy zjadali ich oczyma z wyrazem zazdrości i upokorzenia.

— Wszyscy zdrowi? — zapytał lekarz. — Wszyscy silni i zdolni do biegania?

Wszystkie głowy pochyliły się równocześnie, ale od strony tych, którzy nie zostali wybrani, podniósł się protest.

— Nie, nie wszyscy.

— Kto się sprzeciwił? — pyta lekarz.

— Ja! — powiada ks. Duroy, zbliżając się.

— Dlaczego?

— Ponieważ wśród tych dwudziestu jest jeden, który nie może biegać i nie może utrzymać się na nogach.

— Który?

Ks. Duroy wskazał na drugiego sanitaryusza z pierwszego szeregu.

— Ten... Leroux!

Zbliżył się do niego:

— Mój, chłopcze, wiesz przecież, że nie możesz tam pójść... masz ranę w nodze...

Leroux usiłuje żartować:

— Dajże spokój, figlarzu...

Potem, śmiejąc się na całe gardło śmiechem, w którym brzmi więcej odwagi niż wesołości, mówi:

— Chce się dostać na moje miejsce, panie majorze.

Ale lekarz, stanąwszy przed nim, pyta.

Ranny, a do licha! i nic nie mówi? Od kiedy?

Ks. Duroy odpowiada:

— Od trzech dni... odłamek szrapnela w lewą łydkę... nie chciał, żeby go opatrywano... proszę mu kazać maszerować a zaraz zobaczymy, że kuleje, a jestem pewny, że cierpi.

Leroux prostuje się, oczy mu goreją i woła twardym rozgniewanym głosem:

— Może wyglądam, jak koń ochwacony?

Lekarz patrzy na niego w milczeniu, a wszyscy otaczają kołem tego dwudziestosiedmioletniego żołnierza, który tą odpowiedzią dorównał najsławniejszym wojownikom Wielkiej Armii.

Tkliwe wzruszenie ściska serce na widok tego bohaterskiego kłamcy, który przez trzy dni ukrywał ranę i chciał iść — pomimo wszystko.

Lekarz podaje mu rękę i ukrywając swój podziw w banalnym frazesie, pociąga go na bok:

— Dosyć z ciebie, mój chłopcze; rozkazuję ci iść do lazaretu i leczyć się.

A kiedy sanitaryusz nie rusza się zasmucony, zakłopotany i prawie zrozpaczony na widok rozwianego snu, lekarz powiada do niego łagodnie:

— Idź!... trzeba to pozostawić innym...

Następnie zwracając się do ks. Duroy, który chciał wytłómaczyć swój czyn:

— Tak, tak, rozumiem... jesteście godni siebie.

Ksiądz położył rękę na ramieniu towarzysza.

— Nie gniewasz się na mnie?

Leroux nie odpowiadał, tylko pochylił się ku temu, który mu zabrał miejsce. Ucałowali się.

W kilka minut potem, oddział wyruszył w drogę. Wokoło nich już grad ołowiu i stali. Cudownym był widok tych dwudziestu ludzi spokojnie uśmiechniętych, idących z noszami w odmęty śmierci.

Pędem przebiegli pochyłość, dzielącą ich od doliny i przeszli linię tyralierów, leżących na czatach w gęstwinie. O pięćset metrów, na lewo, wznosił się straszliwy mur ziemi, z którego tysiącami padały kule z nieprzyjacielskich karabinów maszynowych.

Lekarz rozkazał sanitaryuszom schronić się za zagięciem terenu, gdyż każdy, któryby się wychylił za pas odkryty, mógłby już nie wrócić.

Dwudziestu ludzi, gotowych do skoku czekało z drżeniem rozkazu pójścia naprzód, aby zacząć niebezpieczne dzieło.

— Nie! — zawołał teraz lekarz — to szaleństwo. Nie mam prawa posyłać was na rzeź.

Ale oni, leżąc twarzą na ziemi, mruknęli jednogłośnie:

— Cofając się, narażamy się tak samo jak idąc naprzód.

Ks. Duroy powiedział słowo, które wzmocniło wolę przełożonego:

— Ranni czekają na nas... ci w rowach i tamci...

Poszli, okrążając pochyłość. Piekielna walka wzrastała z każdą chwilą, ale głośniej, niż burza salw, wznosiły się ku nim krzyki ofiar.

Słysząc wołanie tego życia w niebezpieczeństwie, sanitaryusze rzucili się naprzód. Czerwone krzyże ukwieciły pole rzezi. Gest był tak piękny, odwaga tak wspaniała, że Niemcy odwrócili broń od bezbronnych ochotników.

Szli spokojni i nieustraszeni wśród strasznego zamętu, bez jednego drżenia, bez jednego spojrzenia w stronę, skąd groziło niebezpieczeństwo. Ze wszystkich stron sypały się kule, tworząc wokoło nich gęstą siatkę, której każde oczko niosło śmierć.

Burza szalała: groźna, świszcząca, zaciekła... A dwudziestu sanitaryuszy, stojących pośród ciał, było dla oczu walczących jak gdyby obrazem tej nieśmiertelnej i niepokonanej rzeczy, jaką jest odwaga, stawiająca czoło najstraszniejszemu niebezpieczeństwu.

Niekiedy z pośród tego piekła wznosił[illegible]

W Filadelfii obradował wydział centralny Narodowego Związku Niemców w Ameryce. Związek ten liczył przeszło dwa miliony członków. Wydział uchwalił rozwiązać tę organizacyę. W odnośnej uchwale powiedziano między innemi: „Członkowie wydziału uważają za pierwszy obowiązek każdego obywatela amerykańskiego popierać rząd bez zastrzeżeń w skutecznem prowadzeniu wojny. Związek zaprzecza, jakoby kiedykolwiek postępował był nielojalnie. Niemniej uważa za potrzebne rozwiązać się i w ten sposób doprowadzić do jedności w łonie ludu amerykańskiego. My, obywatele amerykańscy krwi niemieckiej oświadczamy całem sercem, że chcemy złączyć się ze wszystkimi naszymi współobywatelami, aby bronić naszego rządu i naszego kraju przeciw wrogom wewnętrznym i zewnętrznym, aby w kraju po wszystkie czasy panowała wolność, zagwarantowana konstytucyą“.

Poseł włoski w Londynie wręczył przywódcy syonistów, Nachumowi Sokołowi, notę pisemną w sprawie państwa palestyńskiego. Nota pochodzi od ministra spraw zagranicznych Sonnino. Włochy obiecują ułatwić jak najbardziej utworzenie państwa żydowskiego w Palestynie.

KRONIKA.

NIEDZIELA **16** Justyny m.

Wschód słońca o godz. 3.32 r.
Zachód „ „ 7.49 w.
Długość dnia godz. 16 m. 21.

Z miasta.

POSUCHA I UPAŁY. Od tygodni trwający brak opadów atmosferycznych staje się klęską dla rolnictwa w okolicach Krakowa, oraz niżinnych częściach naszego kraju. Zboża, po wcześniejszem, niż zazwyczaj, okwitnięciu, mają kłosy małe, z nielicznem ziarnem, ziemniaki nie rosną w ziemi, spopielonej prawie na pół metra, rośliny strączkowe i kapusta przedstawiają się bardzo marnie. Trawa na łąkach mała, na pastwiskach wielkie płaszczyzny zieleni wypalone słońcem, zapowiadają znowu brak paszy w roku bieżącym, może bardziej katastrofalny, niż w ubiegłym. W okolicach górskich, jak słychać, zapowiadają się urodzaje na ogół nieco lepiej, dzięki temu, że deszcze padał tam częściej w maju i początkach bieżącego miesiąca.

W mieście, od tygodnia niemal trwające upały, wzmagają się z dniem każdym i przykro dają się odczuwać mieszkańcom. Ulice, zwłaszcza pozbawione bruku, są bardzo rzadko i niedostatecznie skrapiane lub też wcale beczkowy na nich się nie ukazują. Kurz przy silnym, suchym wietrze buja wszędzie w gęstych tumanach, tak, że niepodobna okien frontowych otwierać.

Wczoraj po godzinie 6 popołudniu po parnym dniu zaczął padać deszcz, który nie wpłynie wcale na poprawę urodzajów, jeżeli najbliższe dni dalej będą upalne.

PAŃSTWOWA AKCYA ZAPOMOGOWA. Na piątkowem posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej i m. Rady gospodarczej w sprawie państwowej akcyi zapomogowej dla wyżywienia niezamożnej ludności przedstawił referent, st. r. Dr Sikorski, że w kwietniu b. r. wydano 2,981.729 bonów na kwotę 1,240.625 koron. W maju wydatki na ten sam cel wyniosły 1 i pół miliona koron, a w czerwcu przeniosły tę kwotę. Osób, korzystających z państwowej akcyi zapomogowej, było w kwietniu 119.000, obecnie podniosła się ta ilość do 123.500. W bieżącym kwartale subwencya rządowa za kwiecień, maj i czerwiec nadeszła dopiero 10 czerwca. Od 1 czerwca b. r. wstrzymało prezydium m. wydawanie bonów opałowych, a wydało natomiast bony jednokoronowe na zakupno mąki w sklepach miejskich. Ponadto podniesiono wartość bonów na jaja z 10 na 20 h.

Obszerną akcyę rozwinęło prezydyum m. pod przewodnictwem wicepr. Rollego w sprawie opieki nad dzieckiem, wyznaczając na ten cel kwotę 300.000 koron dla Stowarzyszeń, zajmujących się koloniami i półkoloniami, oraz wysyłką dzieci na wieś i do Rabki. Wydatną pomoc przyznaje prezydyum miasta w naturaliach zakładom i stowarzyszeniom, opiekującym się chorymi starcami, kalekami i sierotami. Na ten cel wydało prezydyum m. dotąd, uwzględniając wyjątkowo ciężkie wypadki potrzeby, około pół miliona koron. Dalsza pomoc jest niezbędna. Z powodu nadzwyczajnej zwyżki cen artykułów spożywczych przedłożył magistrat komisyi dla kuchni wojennych potrzebę podwyższenia cen za obiady i kolacye w kuchniach wojennych, co zostało uchwalone.

Po przeprowadzonej dyskusyi przyjęto do zatwierdzającej wiadomości uchwałę komisyi dla kuchen wojennych, dotyczącą podwyższenia cen jadła w kuchniach wojennych, a mianowicie w kuchniach obywatelskich cen obiadów z 1 K 50 h na 2 K, kolacyi z 1 K na 1 K 50h; w kuchniach ludowych cen obiadów z 1 K na 1 K 30 h, a kolacyi z 60 h na 90 hal.; w kuchniach powszechnych ceny obiadów z 40 hal. na 80 hal.; ceny śniadań dla dzieci szkolnych z 60 hal. na 1 kor., a cenę herbaty z 10 hal na 20 hal. W dalszym ciągu na wniosek wiceprezydenta m. Rollego przyznano w miejsce dotychczasowych, następujące ulgi: 1. w kuchniach obywatelskich na obiady 80 h., a w abonamencie 1 kor., na kolacye jedynie bez abon. — 80 hal.; 2. w kuchniach ludowych na obiady 80 hal., a na kolacye 40 hal.; w kuchniach powszechnych po 40 hal., a dla podupadłych i ubogich (żywienie bezpłatne) po 80 hal.; 4. dla dzieci szkolnych, żywionych przez komitety w kuchniach obywat., 1 K 50 h.

SPRAWA MIĘSA. Na piątkowem posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej i miejs. Rady gospodarczej naczelnik akcyzy, st. radca mag. Zawadzki, złożył sprawozdanie o aprowizacyi miasta w mięso. Celem zaopatrzenia ludności w mięso po możliwie niskich cenach, prezydyum miasta postarało się o wydatniejsze dopędy zwierząt rzeźnych z Zakładu obrotu bydłem, oraz o kupno bydła na Ukrainie. W ciągu dwóch tygodni powstało 11 jatek, 9 przeznaczonych do sprzedaży mięsa wołowego i cielęcego, 2 do sprzedaży wojennej kiełbasy. W najbliższych dniach otwartą będzie jeszcze jedna jatka, tak, iż dwanaście jatek będzie stale czynnych. W powyższych jatkach sprzedaje się mięso 4 razy tygodniowo, t. j. w poniedziałki, środy, czwartki i soboty, kiełbasę wojenną w soboty. Każda z jatek sprzedaje od 400 do 500 kg.; kuchnie wojenne otrzymują od 900 do 1000 kg. mięsa dziennie. Nadto jatki miejskie dostarczają mięsa także kilku konsumom urzędniczym. W ten sposób rzuca się na targ tygodniowo 25.000 kg. mięsa, a miesięcznie 100.000 kg., czyli ilość poważną, która przyczynia się znacznie do lepszego zaopatrzenia miasta w mięso.

Pomimo, że bydło otrzymuje się nietylko z galic. Zakładu obrotu bydłem, ale także z Ukrainy, które jest bardzo drogie, sprzedaje się: a) mięso wołowe: 1. z tylnych części po 12 K; 2. z przednich części po 10 K; b) mięso cielęce: 1. z tylnych części po 8 K; 2. z przednich części po 7 K 20 h. za 1 kg.

W SPRAWIE LEKARZY SZPITALA ŚW. ŁAZARZA. Jak donosiliśmy, lekarze szpitala św. Łazarza przedłożyli Wydziałowi krajowemu postulaty w sprawie uregulowania płac, zapowiadając, że w razie nieuwzględnienia żądań, z wyjątkiem trzech dyżurnych, będą zmuszeni wstrzymać się od pełnienia obowiązków z dniem wczorajszym. Sprawa — jak się dowiadujemy — została załagodzona. Wczoraj przybył do Krakowa marszałek krajowy, Niezabitowski i odbył konferencyę z delegatami lekarzy, podczas której zajął przychylne stanowisko wobec ich żądań. Wczoraj też nadeszło pismo Wydziału krajowego, w którem Wydział krajowy oświadcza, że godzi się na otworzenie konsumu lekarzy szpitala św. Łazarza i na ten cel daje subwencyę w kwocie 10.000 K. Sprawa pensyi będzie rozstrzygniętą dnia 1 lipca wraz z regulacyą płac urzędników krajowych. Co się zaś tyczy dotychczasowego nieprzychylnego stanowiska Wydziału krajowego wobec żądań lekarzy, p. marszałek przyrzekł sprawę zbadać i przysłać wyjaśnienie na ręce zachodnio-galic. Izby lekarzy.

TYFUS PLAMISTY w powiecie miechowskim, olkuskim i pińczowskim szerzy się od dłuższego czasu i przybiera niepokojące rozmiary. Przy obecnym wzmożonym ruchu osobowym i towarowym należy się każdej chwili obawiać zawleczenia tyfusu do Krakowa i powiatu krakowskiego. W powiecie chrzanowskim już od dłuższego czasu szerzy się tyfus plamisty, zawleczony z Królestwa. W Krakowie pojawiło się dotychczas kilka przypadków tej choroby, a ostatnio zawleczono ją z Wolbromia do Tomaszowic w powiecie krakowskim, gdzie zachorowało na nią 7 osób w jednej rodzinie.

Jeżeli władze krajowe nie poczynią kroków u władz okupacyjnych w kierunku energiczniejszego, jak dotychczas, zwalczania tyfusu plamistego w Królestwie Polskiem, to pojawienie się tej choroby w Krakowie i okolicy na większą skalę jest nieuniknionem.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Dnia 12 b. m. o godz. 8.30 wieczorem wezwano Pogotowie do jednego z domów przy Alei Słowackiego, gdzie zabawiało się dwóch jeńców rosyjskich w towarzystwie niebezpiecznych indywiduów. Podczas sprzeczki jeden z jeńców został zraniony nożem w okolicę prawego boku i prawego ramienia, drugi otrzymał ciężką ranę w brzuch. Obu jeńców po doraźnem opatrzeniu w stanie ciężkim odwiozło Pogotowie do szpitala garnizonowego. — Tegoż wieczora około godz. 10 wezwano Pogotowie na Rynek gdzie nieznany sprawca napadł 21-letniego Romana Wasilkowskiego i zadał mu nożem ranę w nogę, co spowodowało przecięcie tętnicy i wielki upływ krwi. Po natychmiastowem opatrzeniu odwieziono rannego w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza, gdzie natychmiast przedsięwzięto zabiegi chirurgiczne. — W nocy z 13 na 14 b. m. wezwano Pogotowie na dworzec kolejowy do starszego mężczyzny, który koło Krzeszowic wypadł z pociągu i doznał złamania podstawy czaszki. Nieszczęśliwy wkrótce zmarł.

Onegdaj około godz. 8 wieczorem wezwano Pogotowie na Zwierzyniec, gdzie niejaki D. Zittman, oglądając brauning, obchodził się z nim tak nieostrożnie, że broń wypaliła, raniąc go ciężko w żołądek i wątrobę. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala św. Łazarza. — W dwie godziny potem wieśniak ze wsi okolicznej przywiózł na stacyę ratunkową 11-letniego chłopca, który upadł na sztachety i przebił sobie klatkę piersiową. Odwieziono go do szpitala św. Łazarza.

DLA B. LEGIONISTÓW. Powszechny Związek art. polskich (Szpitalna 21) uchwalił w celu niesienia pomocy byłym legionistom, powracającym z obozów internowanych, zebrać kolekcyę obrazów, szkiców i wystawić ją w swym lokalu. Fundusz, zebrany ze sprzedaży, odda się do dyspozycyi komitetowi, zajmującemu się tą sprawą. Dlatego wydział zwraca się do kolegów artystów z gorącą prośbą o łaskawy współudział w najbliższym terminie.

WYPADEK KOLEJOWY. Onegdaj o goz. 6 rano na dworcu towarowym na pociąg towarowy, jadący w kierunku Wiednia, najechała lokomotywa, skutkiem czego trzy ostatnie wozy zostały zgruchotane, a siedzący na ostatnim z nich sygnałowy, Ślusarczyk, poniósł ciężkie obrażenia, z powodu których zmarł wczoraj.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Na dworcu towarowym aresztowano trzech przesuwaczy kolejowych, Anastazego Strzeleckiego, Jędrzeja Jakowelczuka i Teofila Wróbla, pod zarzutem kradzieży. Kradli oni przesyłki kolejowe, wyrządzając bardzo znaczne szkody. Podczas rewizyi w ich mieszkaniach znaleziono kilkadziesiąt paczek tytoniu i papierosów, wiele skór, trzewików, słoniny i t. p., nadto u Wróbla znaleziono gotówką 7500 koron. — Onegdaj na dworcu osobowym pewien kupiec przychwycił kieszonkowca, Leona S., lat 21, który w ścisku podczas wsiadania do wagonu skradł mu z tylnej kieszeni portfel z kwotą około 3000 koron. Kieszonkowiec miał wspólników, za którymi zarządzono pościg.

Z Polski i ze świata.

Z ANDRYCHOWA piszą nam: W ostatnich dniach zdarzył się w Targanicach koło Andrychowa przykry wypadek. Mianowicie 22-letni żołnierz, w przejeździe ze szpitala do kadry, wstąpił do domu, by zabrać sobie kawałek chleba. Traf chciał, że żandarm zapytał się o t. zw. „Urlaubschein“, którym oczywiście nie mógł się wykazać. Przyszło do wymiany słów, przyczem żołnierz chciał ujść. Żandarm strzelił i trafił chłopca w tył głowy. Nieszczęśliwy zakończył życie na drugi dzień w szpitalu w Wadowicach. Przykry ten wypadek żywo jest komentowany w okolicy i wzbudza dla nieszczęśliwej ofiary i ojca serdeczne współczucie.

Czynne jest w Andrychowie „Powiatowe Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży“. Krząta się ustawicznie, by przysporzyć dochodu i to z powodzeniem. Ostatnio, a mianowicie 9 b. m. urządziło festyn przy udziale muzyki wojskowej. Dzięki temu, że wszystkie warstwy ludności wzięły w festynie udział, zabawa udała się pięknie i przysporzy sporo dochodu.

Oczywiście mieliśmy na festynie konkurs piękności. Dwie pierwsze nagrody uzyskały pp. Kluskówna i Liptakówna. Nie sposób wyliczyć osób, które do uświetnienia zabawy się przyczyniły, bo wszyscy bardzo pracowali, a dowód choćby w tem, że mieliśmy najprawdziwszą wieprzową kiełbasę, najprawdziwszy w świecie „salceson“ i dziesięć beczek ersatzu — piwa. Festyn zapamięta mile wiele osób, lecz najwięcej, to ta garstka zaniedbanej młodzieży, która dostanie pod skrzydła Towarzystwa ochrony dzieci za grosz chętnie i hojnie rzucany. T. G.

Z JASŁA donoszą nam, że przed kilkunastu dniami bawił tam biskup sufragan z Przemyśla, Ks. Karol Fiszer, witany radośnie przez ludność.

NAPAD NA PLEBANIĘ. W „Ziemi Lubelskiej“ czytamy: W Zbikowie pod Pruszkowem kilku uzbrojonych bandytów dobijało się do plebanii. Ksiądz nie chciał im otworzyć. Wtedy weszli na strych, wyłamali otwór w suficie i wtargnęli do mieszkania, gdzie sterroryzowali obecnych i wynieśli z domu różne rzeczy, wartości około 40.000 mk. Zrabowali też służącej kilkaset marek.

ANARCHIA. „Dziennik Kijowski“ z 30 maja donosi: W majątku Smolczyńce, hr. Potockiego, włościanie grabią las. Wysłany został oddział wojska. Wobec wiadomości, iż włościanie rozpoczeli rabować majątek Werbówkę hr. Branickiej, wysłano tam siły zbrojne. Ze wsi Tarasówki przyprowadzono do komendanta 45 włościan, wziętych jako zakładników, ponieważ włościanie odmówili oddania oręża. We wsi Stecówce przy rozbrojeniu Niemcy zabrali 70 Karabinów i Kartaczownicę. Aresztowano sześciu agitatorów, których przywódca zbiegł.

Zawiadomienia i komunikaty.

POPIS ucznio Ludwiki Marek-Onyszkiewicz odbędzie się 19 b. m. w sali Saskiej o godz. 5 i pół popołudniu. Bilety wydaje księgarnia F. Eberta (hotel Saski).

IV POPIS ŚPIEWACKI uczniów I. Warmutha, profesora Instytutu muzycznego, odbędzie się dnia 26 b. m. o godz. 7 i pół w sali Sokoła. Szczegóły w programach. Bilety są do nabycia w księgarni F. Eberta. Czysty dochód przeznaczony dla niezamożnych uczniów.

NADZWYCZAJNE KORZYŚCI przynosi ubezpieczenie pożyczki wojennej w Towarzystwie ubezpieczeń na życie „Anker“. Ubezpieczenie może być zawarte na prze- i dożycie (względnie od wypadków) za świadectwem lekarskiem lub bez takowego, na przeciąg 6 do 20 lat.

Prospekty i wyjaśnienia są do nabycia w filii „Živnostenska banka“ w Krakowie, do której też należy podać wszelkie wnioski.

MATURA. W I. szkole realnej w Krakowie odbywał się 11, 12 i 13 czerwca ustny egzamin dojrzałości pod przewodn. inspektora kraj. r. m. Michała Rembacza. Za dojrzałych zostali uznani: Bogucki Henryk, Bołkowski Alfred (z odzn.), Osyściel Jan (z odzn.), Dutkiewicz Winc., Gajewski Mar., Goldmann Tad., Kruszewski St., Liśyński Tad., Stein H., Śliwiński Józef, Kałatek Jan (pryw.), Jeziorowska Jadwiga (ekst.), Krajewski Rudolf (ekst.), Kruszewski Jerzy (ekst.), Sujkowski Witold (ekst.).

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w c. k. III. gimn. w Krakowie odbył się w dniach od 6—11 czerwca pod przewodnictwem Radcy Rządu Dyrektora Ignacego Kranza.

Egzamin złożyli: Oddz. A.: Baran Tad., Broniewski St., Bryliński Jerzy (z odzn.), Florich Jerzy (z odzn.), Gawlas Eug., Janicki Rom., Komierowski Julian, Komierowski Piotr, Krasnowiecki Wład. (z odzn.), Kowalski Witold (z odzn.), Michalski Maryan, Morelowski J. (z odzn.), Potocki Andrzej, Safir Wiliam (z odzn.), Schmied Wiktor (z odzn.), Sambrat St. (z odzn.), Skórkowski Ed., Szczepanowski Felicyan (z odzn.), Kohnówna Rozalia (pryw.), Wyczałkowski Aleks. (ekst.). Dwóch eksternistów reprobowano na rok.

Oddział B.: Förster Aleks. (z odzn.), [illegible] St., Kamieński Bohdan, Karmowski Tad., Kogi Aleks., Kulakowski Tad., Myszkowski Klem., Paltyn Kazim., Rapaport Wład., Rogowski Zygm., Schmahl Bron., Starowiejski Ant., Zaręski Zbign. Od egzaminu odstąpił jeden eksternista.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

W niedzielę 16 b. m.: popoł. „Głuszec“ St. Krzywoszewskiego; wieczorem „Zaczarowane koło“ L. Rydla.

Poniedziałek 17 b. m.: „Strach na wróble“ Wł. Perzyńskiego.

Wtorek 18 b. m.: „Marya Leszczyńska“ Konczyńskiego.

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

W niedzielę 16 b. m.: popoł. „Grochowy wieniec“; wieczorem „Wesele Fonsia“.

Poniedziałek 17 b. m.: „Wieszczka Karnawału“.

„Mąka ukraińska“.

W piątek, jak donieśliśmy, odbyło się posiedzenie miejskiej Rady gospodarczej, oraz misyi aprowizacyjnej. Przewodniczący prez. Federowicz złożył sprawozdanie z akcyi w Wiedniu w sprawie zaaprowizowania dotkniętych klęską głodową miast galicyjskich. W akcyi wzięli udział prez. Federowicz i prez. Schleicher, oraz posłowie m. Krakowa i Lwowa. D. 5 b. m. odbyto konferencyę u Dra Seidlera w obecności ministra Twardowskiego, szefów sekcyi i fachowych referentów min. skarbu i urzędu wyżywienia.

Stwierdzon tam, iż żadne obietnice rządu, złożone d. 9 maja b. r. dotrzymane nie zostały; miasta w Galicyi pozostawione są nadal na pastwę losu. Upoważnienia udzielone przez rząd i N. K. A. do zakupna żywności dla Krakowa i Lwowa w Królestwie otrzymały w ostatniej redakcyi w generał-gubernatorstwie lubelskiem taką formę, że stały się bezwartościowemi. Upoważnienia do zakupna na Ukrainie nie tylko cofnięte, a nadto zagrożono konfiskatą zapasów, nabytych tam po lichwiarskich cenach.

Równocześnie skonstatowano, że pomimo zobowiązań rządu Kraków nawet normalnego zasiłku w kwocie 3 milionów koron na akcyę ratunkową, płatnego jeszcze w kwietniu, nie otrzymał, zaś na równi ze Lwowem bezskutecznie oczekuje na zasiłek dalszy, 7 milionów koron na kwartał bieżący. Z tych funduszów miała być pokrywaną różnica cen między zakupnem a sprzedażą artykułów żywności, więc miasta te znalazły się w niesłychanie przykrem położeniu finansowem: musiały się starać o milionowe fundusze na pokrycie wprost lichwiarskich cen zakupna, a z drugiej strony także o fundusze na pokrycie różnicy cen obniżonych o 50% i więcej przy sprzedaży tych artykułów ludności.

Szef sekcyi Loewenfeld-Russ złożył na tej konferencyi sprawozdanie, że obecnie rząd może liczyć tylko na zboże importowane z Ukrainy. Import ten napotyka na wielkie trudności; zawarto d. 18 maja b. r. w Berlinie układ, którym rząd niemiecki zagwarantował Austryi dostawę pewnej ściśle określonej ilości zboża i artykułów strączkowych od 15. maja do 15. lipca b. r. Galicya miała z tego otrzymać w czasie powyższym 680 wagonów, czyli tygodniowo 85 wagonów. Namiestnictwo miało przydzielić tygodniowo organizacyom kolejowym 28 wagonów, przemysłowi naftowemu 7 wagonów, kopalniom węgla 5 wagonów, salinom 1 i pół wagona. Resztę, 43 i pół wagona tygodniowo, czyli dziennie trochę ponad 6 wagonów miały otrzymać miasta galicyjskie, Lwów i Kraków po dwa wagony dziennie. Władze wojskowe zrzekły się praw do tej ilości. Dostawa nastąpić miała za pośrednictwem „Landstelle“ we Lwowie do zakładu filialnego obrotu zbożem. Wynika, że organizacye kolejowe, przemysł naftowy, kopalnie i saliny otrzymują pełne 100 procent zapotrzebowania wojennego, mieszkańcy miast zaledwie 30%. Galicya potrzebuje dla ludności bezrolnej 50 wagonów dziennie czyli 350 tygodniowo, otrzymać zaś ma 85 wagonów czyli 24% zapotrzebowania.

Wedle twierdzenia szefa sekcyi Loewenfelda-Russa namiestnictwo otrzymało już od 17 maja do 1 czerwca $46^{1}/_{10}$ wagonu zboża z Ukrainy. Okazało się jednak już podczas konferencyi, że wykazy te są mylne, albowiem namiestnictwo w tym czasie żadnych transportów z Ukrainy nie otrzymało. Aby skonstatować, gdzie się te 46 wagonów podziało, postanowiono wysłać osobną komisyę do Lwowa. Państwowy urząd żywnościowy upoważnia zaś namiestnictwo do informowania codziennego p. prezydenta Schleichera, jako męża zaufania miast, [illegible] zboża z Ukrainy otrzymało i jak je rozdzieliło. Obrót graniczny towarami ukraińskimi [illegible] za kontygentem będzie wprawdzie dla miast galicyjskich utrzymany za pośrednictwem Spółki dla obrotu towar. z Ukrainą we Lwowie, ale w tym obrocie granicznym w myśl porozumienia berlińskiego nie wolno będzie posługiwać się takimi środkami transportowymi, jak kolej, automobile lub kolumny furmanek. (Pozostają aeroplany, Przyp. Red.).

W ciągu dyskusyi zgodził się dr. Seidler na zaasygnowanie dalszych 40 milionów koron Zakładowi kredyt. wojennemu m. w Krakowie na pożyczki aprowizacyjne dla miast, oraz na wypłatę namiestnictwu dalszych 28 milionów na pokrycie [illegible] środków żywności. Siedm milionów stąd ma pójść dla Krakowa. Podniesiono zarzuty, że urząd państwowy żywnościowy, pomimo tak opłakanych stosunków udzielał pozwolenia na wywóz żywności z Galicyi. Szef sekcyi Löwenfeld-Russ przyznał też, że pozwolenia takiego udzielano dla m. Komotów w Czechach na 10 wagonów fasoli, lecz przyrzeka, że to się nie powtórzy.

Oprócz tej konferencyi z d. 5 b. m. odbyły się dalsze narady w państw. Urzędzie żywnościowym, które w dniu 8 b. m. skończono.

Wobec gwarancyi obydwóch rządów tj. berlińskiego i wiedeńskiego oraz wobec aprobaty władz wojskowych, które zabezpieczyły pokrycie połowy wojennego zapotrzebowania m. Krakowa, prezydyum m. poczyniło kroki, aby ponownie rozdzielać chleb pomiędzy całą ludność po 800 gramów tygodniowo na głowę. Wypiekanie chleba miało się odbywać w kilkunastu najlepiej urządzonych piekarniach pod nadzorem magistratu, sprzedaż wyłącznie w sklepach miejskich. Zarazem rozpoczęło prezydyum energicznie żądać od namiestnictwa dostawy zboża, względnie mąki ukraińskiej. Ale ku swemu największemu zdziwieniu otrzymał prezydent m. Federowicz właśnie od namiestnictwa we Lwowie telegraficzną wiadomość, że pomimo najusilniejszych energicznych interwencyi w Wiedniu i w Landstelle we Lwowie, przyrzeczone transporty nie nadeszły. Wobec tego namiestnictwo nie może nic przydzielić.

Bawiący w Wiedniu p. namiestnik i jenerał hr. Lamezan oraz minister Twardowski zostali o powyższym stanie rzeczy zawiadomieni.

Dziś — mówił p. prezydent — upływa pierwsza połowa okresu, w którym rząd niemiecki zobowiązał się wobec Austryi dostarczyć potrzebnej minimalnej ilości zboża z Ukrainy. Galicya po dzień dzisiejszy nie otrzymała z gwarantowonej ilości ani jednego wagonu, a mieszkańcy miasta naszego muszą nadal płacić lichwiarskie ceny za chleb. Na podstawie dotychczasowego doświadczenia mamy też niemal pewność, że należne Galicyi z tego okresu transporty zboża ukraińskiego dodatkowo dostarczone nie będą. Aby ludność ratować od śmierci głodowej, miasto musiało zaciągnąć milionowe pożyczki. Ale nawet na pokrycie różnicy cen, idącej w miliony, nie otrzymało dotąd od rządu przyrzeczonej zaliczki. Wypłacono w tych dniach 3 miliony koron pokryły zaledwie wydatki z kwietnia. Obecnie żywi się ludność od 6 tygodni bez żadnego pokrycia. Oczekujemy z niecierpliwością powrotu p. namiestnika i hr. Lamezana z Wiednia, aby sobie zdać sprawę, na czem przyszłość naszą mamy budować. Zakupiliśmy znaczne ilości zboża i owoców strączkowych, ilości te jednak nie pokryją ani połowy zapotrzebowania do nowych zbiorów.

Właśnie otrzymaliśmy z namiestnictwa wykaz powiatów, które nam przydzielono do zakontraktowania kartofli. Powiaty te nie pokryją ani połowy naszego zapotrzebowania. W roku ubiegłym dobry zbiór kartofli ratował sytuacyę na przednówku. Zbiory tegoroczne zapowiadają się znacznie gorzej, a po smutnych doświadczeniach z „wolnym handlem“ w Galicyi i importem ukraińskim z trwogą patrzymy w przyszłość — zakończył prez. Federowicz.

---

się okrzyki i hołdu, skierowane przez walczących do tych wspaniałych bohaterów:

— Niech żyją sanitaryusze!

Niesłychana ich odwaga zdumiewała walczących żołnierzy i zniewalała do gorącego podziwu tych ludzi pijanych mordem, rzucających się na siebie w potwornych odruchach.

Wśród ciągłej strzelaniny, posłańcy miłosierdzia zbierali rannych i przenosili ich do przygotowanego schronienia. Jeszcze trzech do zabrania!...

Ks. Duroy biegnie do najbardziej oddalonego. W jednej ręce trzyma różaniec. Wśród grozy i niebezpieczeństwa modli się spokojnie. Pochyla się nad nieszczęśliwym bratem, wyciąga ku niemu ramiona, niosąc pomoc i pociechę. Ale nagle zatacza się bezwładnie, a po kilku sekundach wali się na ziemię.

Ale pomimo bólu, który na chwilę odebrał mu energię, ks. Duroy zerwał się i wzniósłszy prawą rękę, naznaczył pośród walki znak rozgrzeszenia nad konającym towarzyszem.

Wówczas, spełniwszy zadanie aż do końca, runął na zakrwawioną trawę...

Tak został zraniony mój przyjaciel Duroy, ksiądz francuski, ugodzony na polu chwały i wymieniony w rozkazie dziennym.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 16 czerwca.

Urzędowo donoszą dnia 15 czerwca:

Dziś rano wzmógł się ogień działowy na wielu miejscach frontu południowo-zachodniego do wielkiej siły.

Na froncie albańskim na północny zachód od Sina Prente rozbiły się wczoraj ponowne ataki Francuzów wykonane po wprowadzeniu w bój rezerw.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 16 czerwca.

Urzędowo donoszą dnia 15 czerwca:

Zachodni teren.

Grupa wojsk ks. Ruprechta: Ożywiona działalność wywiadowcza, na południowy zachód od Merris wzięliśmy jeńców. Odparto silniejsze natarcia nieprzyjaciela nad Ancre. Ogień artyleryi i miotaczy min ożywił się wczoraj wieczorem po obu brzegach Somme.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na południowy zachód od Noyon ograniczała się czynność piechoty do miejscowych działań bojowych. Ogień artyleryi osłabł na sile. Na południe od Aisne walka artyleryi była nadal wzmożona. Ataki częściowe, wykonane przez nieprzyjaciela na nasze stanowiska w lesie Villers Cotterets odparto. Liczba jeńców z ostatnich walk na południe od Aisne podwyższyła się na 48 oficerów i więcej niż 2000 żołnierzy.

Porucznik Udet zwyciężył w walce napowietrznej po raz 25 i 26.

Wschodni teren.

Grupa wojsk generała Eichhorna: Około 10.000 żołnierzy licząca banda rosyjska, która przybywając z Jejska wylądowała w zatoce Mius na północnem wybrzeżu morza Azowskiego i wyruszyła na Taganrog, została zniszczoną. Części oddziałów nieprzyjacielskich, które chciały w łodziach i na tratwach uratować się ucieczką, zostały na morzu zniszczone strzałami.

Pierwszy jen. kwaterm. Ludendorff.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. k. Urzędowo, wieczorem. Miejscowe ataki nieprzyjaciela na północ od Bethune i na południe od Aisne rozbiły się. Nieprzyjaciel poniósł straty.

Nowa ofenzywa we Włoszech.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej, wieczorem. Nasze armie dziś przedpołudniem zarówno na płaskowzgórzu 7 gmin, jak także poza Piavą, wtargnęły do linii nieprzyjaciela. Do południa były wiadomości, że pojmano do niewoli 10.000 (Włochów, Anglików i Francuzów). Łup w działach jest znaczny.

Walki pod Taganrogiem.

Kijów. B. kor. Gener. Eichhorn otrzymał następujące doniesienie gen. Knoerzera o bitwie na zachód od Taganrogu:

Moje bataliony, szwadrony i baterye prawie, że zniszczyły czerwoną gwardyę, która liczyła około 10.000 ludzi pod rozkazami czeskiego oficera, która wylądowała po tej stronie wybrzeży morza Azowskiego i ruszyła do ataku na Taganrog. — Dotychczas naliczono przeszło 3000 zabitych z gwardyi czerwonej bolszewickiej, nie licząc tych, którzy zginęli w morzu. Nasze straty są nieznaczne.

Rosya mobilizuje.

Moskwa. B. kor. Rada komisarzy ludowych zarządziła częściową mobilizacyę w Rosyi. W szeregu gubernii powołano wszystkich mężczyzn roczników 1893—1896, zaliczających się do robotników, włościan i niezajętych w żadnem przedsiębiorstwie pod broń. Komisarz wojenny Trocki otrzymał polecenie przeprowadzenia rozporządzenia.

Dalsze rozporządzenie zarządza rozwiązanie oddziału „Rosja" czesko-słowackiej rady narodowej. Cały majątek, archiwa i inwentarz tego oddziału przechodzi w posiadanie czesko-słowackiego oddziału komisaryatu narodowościowego.

Rozporządzenie to poparte jest uzasadnieniem następującem:

Oddział „Rosja" za czasów byłej formacyi czesko-słowackich pułków tak dalece się rozwinął, że za rządów Kiereńskiego osiągnął wielkość całego korpusu. Oddział ten bez przerwy okazywał opór wobec sowjetów, zwłaszcza po przeniesieniu się z Petersburga do Kijowa, gdzie popierał radę centralną w walce z sowietami i republiką socyalistyczną. W październiku r. ub. komisarz tego oddziału profesor Maksa polecił czesko-słowackim pułkom w Kijowie tłumić powstanie proletaryatu, a następnie wszelkimi środkami nie dopuszczał do porozumienia się z rządem sowietów na Ukrainie. Prof. Maksa nie chciał rozpocząć rokowań, zanim nie otrzyma pozwolenia zjednoczenia wszystkich sił zbrojnych czesko-słowackich na jednem miejscu. Z drugiej strony wśród przywódców czesko-słowackiego korpusu wytworzyła się partya, wyznająca zapatrywanie, że czesko-słowackie siły zbrojne tworzą jedność dla zorganizowanej walki w Rosyi i sądzili, że pozwolić sobie mogą na wszystko. Czesko-słowaccy żołnierze nie znający rzeczywistego stanu, są zabawką w ręku intrygantów i awanturników. Oswobodzić ich od tych wpływów i uczynić z nich świadomych obywateli, możliwem jest tylko po usunięciu organizacyi.

NOWE POWOŁANIA ANGIELSKIE.

Londyn. B. kor. Ministerstwo powołało do służby narodowej mężczyzn wieku 49, 50 i 51 lat.

Proces przeciw Żelaznej brygadzie

Przesłuchanie maj. Zagórskiego.

Marmarosz Sziget. B. kor. D. 14 b. m.: Major Legionów Zagórski oświadczył w dalszym ciągu przesłuchiwania, że potępiając stale objawy politykowania u podwładnych pozostał wiernym czysto wojskowej zasadzie, czemu dał wyraz na zebraniu oficerów w dniu 13 lutego. Zawsze wskazywał, że tylko Rada Regencyjna może rozstrzygnąć o losie P. K. P. Przytoczył rozmowę swą z brygadyerem pułkownikiem Hallerem, który mu powiedział, że generał Zieliński, komendant P. K. P. z powodu choroby ustępuje, że więc komenda przechodzi na niego.

Zagórski przedstawił dalej wydarzenia z dnia 15 lutego b. r., w którym to dniu po otrzymaniu rozkazu od pułkownika Hallera zarządził marsz, w czasie którego tylko w ostateczności nie dającej się uniknąć, miano użyć broni. O właściwym celu marszu nie zdawał sobie sprawy. Dla niego istniały tylko dwie możliwości: albo wszystko, co się dzieje w milczącem porozumieniu z c. i k. rządem, albo przeciw jego woli. W pierwszym wypadku nie mógł odmówić wypełnienia otrzymanego rozkazu, w drugim musiał pójść za rozkazem, aby nie pozostawić hańby w historyi polskiej, że jako zdrajca otrzymanego rozkazu nie wykonał. Zagórski dał następnie bliższe wyjaśnienia o marszu, aż do chwili dostania się do niewoli w Sadogórze.

Przesłuchiwano następnie porucznika Legionów, Władysława Krogulskiego, adjutanta majora Zagórskiego. Oskarżony zeznaje, że nie wiedział o planowanym przedostaniu się P. K. P. do Mušnickiego, a wszystkie przygotowania tłómaczył sobie zamiarem ewentualnej demonstracyi przeciw traktatowi pokojowemu z Ukrainą. Wykonał tylko rozkaz swego komendanta.

Szczegóły zeznań.

Lwów. (Telefonem). Zeznania majora Zagórskiego już w samym poczatku wskazywały, że nie będą dotyczyły tylko jego własnej osoby, lecz że przestawią całą sprawę Legionów wraz z ich genezą. Trybunał z wielkiem zaciekawieniem przystąpił do tego przesłuchania.

Major Zagórski na odnośne zapytanie, czy gdyby wiedział co ma nastąpić, byłby także poszedł śladem innych, odpowiedział: Tak.

Nastąpiło przesłuchiwanie porucznika Krogulskiego, adjutanta majora Zagórskiego. Do winy się nie przyznaje, podnosi, że spełnił tylko rozkaz.

Po tem przesłuchaniu przyszła kolej na przesłuchanie oddziału sztabu artyleryi.

Szykany wobec prasy i obrońców.

Lwów. (Telefonem). Z Budapesztu otrzymał dr. Loewenstein depeszę ks. Lubomirskiego, który interweniował u Dra Wekerlego w sprawie ucisku prasy oraz innych utrudnień przy procesie. Według tejże depeszy na skutek interewencyi Dr Wekerle wysłał odpowiednie siły do zbadania sprawy na miejscu.

Głosy prasy lwowskiej.

Odnośnie do postępowania władz w Marmarosz Sziget pisze dzisiejszy „Kuryer Lwowski":

Są to rzeczy niesłychane—praktykowane w kraju rzekomych swobód obywatelskich. Pomimo — że to już wcale nie teren wojenny, ani też Galicya wobec Węgier nie jest krajem nieprzyjacielskim — nie ekspedyują wcale w Marmarosz Sziget telegramów, wysyłanych przez sprawozdawców pism polskich.

Listy polskie przechodzić muszą przez piekło cenzury węgierskiej i nie dochodzą wcale — wszystko to, co dotychczas zamieściły pisma lwowskie — dochodziło umyślnym posłańcem obywatelskim.

Ciekawiśmy, coby powiedzieli Węgrzy, gdyby u nas odbywał się proces, na którym rozprawianoby o czci ich narodu — a mybyśmy cenzurowali sprawozdania, któreby skutkiem tego wychodziły skoszlawione, niezrozumiałe — tak jak to wychodzi w telegramach biura korespondencyjnego.

Prokuratorowi sądu wojskowego wolno było zarzucić szereg zbrodni podsądnym legionistom, akt oskarżenia reprodukowany w pismach całego świata — a oskarżonym, pomimo jawności rozprawy na uczynione im zarzuty i formułowanie rozmaitych zbrodni odpowiadać wolno tylko w zamkniętej izbie — listy i telegramy cenzurują tak skutecznie — że ujrzeć nie mogą światła dziennego!

Spisek kontrrewolucyjny w Moskwie.

Moskwa. B. kor. Ag. tel. Dn. 2 b. m. Depesza spóźniona. Członek nadzwyczajnej komisyi dla zwalczania kontrrewolucyi, spekulacyi i sabotażu, towarzysz Zax (czy nie Sachs?) zdał przed głównym wydziałem wykonawczym sprawozdanie o rezultacie śledztwa wdrożonego celem wykrycia spisku kontrrewolucyjnego.

Celem spisku, którego sam sztab liczył 120 członków, bez wyjątku byłych oficerów, było obalenie rządu sowietów, przywrócenie władzy absolutystycznej, reorganizacya armii i dalsza wojna z Niemcami przy pomocy koalicyi. Ostatni pożar w Moskwie, katastrofa eksplozyi w Kałudze, bunt (!) Czecho-Słowaków i bunt generała Krasnowa, pozostają w związku z działalnością moskiewskiego centrum reakcyi. Głowa spisku jest powszechnie znana osobistość polityczna, której nazwisko na razie trzymane jest w tajemnicy. Uczestnicy spisku dążyli energicznie do tego, aby wedrzeć się we wszystkie organizacye bolszewickie, a mieli także swych agentów w gronie „oficerów" (?) czerwonej gwardyi.

SZCZEGÓŁY SPISKU.

Moskwa. B. kor. Śledztwo przeprowadzone w sprawie spisku kontrrewolucyjnego, oświetliło wszystkie szczegóły tej organizacyi. Pod mianem „Liga obrony ojczyzny i wolności" organizacya ugrupowała około siebie wszystkie reakcyjne elementy, począwszy od minimalistów aż do monarchistów. Monarchiści byli za zawarciem umowy z Niemcami, któraby przywróciła monarchię, lewe skrzydło przemawiało za powrotem do sojuszu z mocarstwami zachodniemi i podjęciem wojny z Niemcami. Żywioły o skrajnej różnicy zdań pogodziły się na pseudo-narodowej platformie we wspólnem dążeniu obalenia władzy sowietów. Osobistości stojące w centrum spisku byli: generał Dowgert i szef sztabu operacyjnego Sawinow, którzy wypracowali plan rządu narodowego. Strategiczny plan organizacyi zmierzał do tego, aby odciąć obszar Uralu od centrum rosyjskiego, ażeby sowiety przez brak zaopatrzenia zmusić do kapitulacyi. Wojska kozackie i reakcyjni oficerowie stali na wschodzie do rozporządzenia organizacyi.

Pomoc Ameryki.

Waszyngton. B. kor. Reuter. Odpowiadając na depeszę Poincarego z okazyi rocznicy wylądowania pierwszych wojsk amerykańskich w Europie, wskazał prezydent Wilson raz jeszcze, że Stany Zjednoczone zamierzają tak długo wysyłać żołnierzy i materyał do Francyi, aż chwilowa nierówność sił zbrojnych będzie usunięta. Tylko zwycięstwo doprowadzić może do pokoju i mogą być sprawy świata uregulowane na podstawie trwałej sprawiedliwości i trwałego prawa.

Blok centralny w Europie.

Londyn. B. kor. „Reuter". Członek gabinetu wojennego lord Milner na zgromadzeniu w Londynie powiedział między innemi:

Partya wojskowa ma obecnie całe Niemcy pod nogami a swoich sprzymierzeńców w swem ręku. Ideałem Niemców w przyszłości ludzkości jest blok centralny w Europie o niepokonanej sile, oparty na olbrzymim przemyśle, który pobiera surowce z całego świata pod warunkami, podyktowanymi przez Niemcy. W ten sposób mielibyśmy pokój z państwami ujarzmionemi, pracującemi na korzyść wielkiego, przepotężnego państwa. Oto pokój niemiecki, ilustrowany na Rosyi i Rumunii. Oto misya przyszła, którą ożywione są obecnie Niemcy, które pragną rzeczywiście dalszego rozlewu krwi. Jest rzeczą absolutnie pewną, że cel ten jest nie do osiągnięcia. Niemcy i ich sprzymierzeńcy planów swoich nie zdołają wykonać, podobnie jak wszelkie próby ujarzmienia świata od czasu państwa rzymskiego, aż do Napoleona się nie udały.

Dziś widzimy Niemcy u zenitu ich siły, musimy więc dalej walczyć tak, jakeśmy w naszej wielkiej historyi jeszcze dotąd nie walczyli, jak nasi sojusznicy Francuzi dziś walczą. Musimy użyć naszych sił, aż wielkie rezerwy, którymi rozporządzamy, będą w całości zmobilizowane. Niemiecki minister wojny drwił sobie z naszych rezerw, ale kto ostatni się śmieje, najlepiej się śmieje. Nie mogę wymienić liczby wojsk, wprowadzonych do walki od początku tej wielkiej bitwy, lecz gdybym to uczynił, panowie zdziwilibyście się, w każdym razie pokazałoby się, że mamy zaufanie do naszych sojuszników, że zaufanie sojuszników do Anglii jest usprawiedliwe.

O los parlamentu.

Wiedeń. (Telefonem). Sytuacyę polityczną osądzają dzisiaj w kołach niemieckich jeszcze ciągle pesymistycznie. Porównując uchwały klubów niemieckiego i ukraińskiego stwierdzić należy wielką przepaść między nimi, dla krótkości czasu nie będzie można wyrównać tych dwóch przeciwieństw tak ,aby sesya Izby mogła rozpocząć się w czerwcu. Niektóre dzienniki, zarzuciwszy już swój agresywny ton, skierowują pod adresem Polaków żądanie, aby dla konieczności państwowych mogła się odbyć krótka bodaj sesya.

„N. Fr. Presse podnosi, że nawet nie zmieniając swego stanowiska wobec gabinetu, Koło Polskie powinno umożliwić krótką sesyę parlamentu i z naciskiem podkreśla, że Niemcy gotowi są podjąć rokowania z Polakami. Co do podróży polityków polskich do Budapesztu, kóra to podróż wywołała po części mylne komentarze w prasie wiedeńskiej, donosi „Pol. Corr.", że chodziło o rozwiązanie austro-polskie. Konferencye te nie były niczem nowem, ale podtrzymaniem dawnych stosunków politycznych.

Sensacyjne dymisye.

Wiedeń. B. okr. Prezydent centrali pasz i wiceprezydent tejże centrali wystosowali do ministra żywnościowego Paula pismo, w którem oświadczają, że wobec tego, że w kwestyach żywnościowych i stojącej z nią w związku sprawie zaopatrzenia w paszę, w ostatnich czasach wysuwają się coraz silniej względy polityczne: uwzględnienia interesów poszczególnych klas przy decyzyach i zarządzeniach rządu, oni nie mogą dłużej nosić ciężkiej odpowiedzialności, jaką objęli i widzą się zniewoleni złożyć swoją godność.

SYNEKURY.

Wiedeń. (Telefonem). Rezygnacya prezesa i wiceprezesa Centrali pasz a zwłaszcza uzasadnienie jej wywołało sensacyę w kołach politycznych. Rząd będzie musiał usprawiedliwić się z poczynionych zarzutów. Przypomnieć należy, ze na czele „Geosu" ma stanąć jeden z posłów, podobnież i na czele centrali pasz. Wynikałoby z tego, że rząd chce główne stanowiska w Centralach obsadzić powolnymi sobie posłami.

Wiadomości telegraficzne.

PRZECIW UCHODŹCOM.

Wiedeń. (Telefonem). Posłowie niem. narodowi jawili się dzisiaj u prezydenta gabinetu aby przedstawić mu żądanie, aby ze Styryi usunięto uchodźców wojennych, którzy panslawistyczną agitacyę zagrażają porządkowi i utrudniają aprowizacyę. Premier obiecał wydać potrzebne zarządzenia.

NOWY GUBERNATOR PARYŻA.

Paryż. B. kor. Reuter. Komendant armii wschodniej Guillomont zamianowany został w miejsce Dubaila gubernatorem wojskowym.

KATASTROFA TRANSPORTU AMUNICYI.

Wiedeń. B. kor. Dziś rano pod Schlöglmühle koło Gloggnitz trzy wagony pociągu z amunicyą stanęły w płomieniach. Ofiarą eksplozyi nie padły życia ludzkie. Szkoda wyrządzona jest drobna.

Wiedeń. B. kor. Dnia 14 b. m. godz. 9 wieczór. Na stacyi kolei południowej, Schlögmühle, zapalił się wagon transportu amunicyi, a ogień przerzucił się na trzy dalsze wagony i spowodował wybuch ich ładunku. Przeszkodzono większej katastrofie. Z ludzi nikt nie zginął, ani nie odniósł ran. Dochodzenia są w toku, lecz były dotychczas utrudnione, że [illegible] rozsadzić porozrzucaną amunicyę, [illegible] uniknąć dalszych wybuchów przy przenoszeniu jej.

NADESŁANE.

Za spokój † duszy ś. p.
Ks. ADAMOWEJ SAPIEŻYNY
jako dobrodziejki Szkoły zieloęgn erek
odprawione zostaną
Msze św. żałobne
we środę 19 czerwca b. r. o godz. 9 rano w kościele XX. Misyonarzy na Kleparzu, staraniem Stow. PP. Ekonomek św. Wincentego à Paulo w Krakowie.

Wyjaśnienie.

W niektórych kołach w Krakowie, jak i wśród ludności wiejskiej w gminach podkrakowskich, szerzą się od niejakiego czasu mylne pogłoski, jakoby wskutek zniesienia twierdzy przestało tem samem obowiązywać rozporządzenie cesarskie z dnia 1 maja 1916 Dz. u. p. Nr 147, o uregulowaniu stosunków posiadłości gruntowej w okolicy miejsc obwarowanych, oraz wydane przez ministra rolnictwa w porozumieniu z interesowanemi ministrami, rozporządzenie wykonawcze z dnia 1 maja 1916, Dz. u. p. Nr 148.

Prostując te mylne zapatrywania, podaje się do wiadomości, że rozporządzenia te i nadal obowiązują i że działalność urzędowa władz wykonawczych (komisarz miejscowy, komisya ministeryalna dla operacyj agrarnych w ministerstwie rolnictwa (§ 2) rozciąga się na cały obszar 16 gmin katastralnych (gminy i obszary dworskie), wymienionych w rozporządzeniu kierownika ministerstwa rolnictwa z 15 lutego 1917, Dz. u. p. Nr 68.

W gminach tych przeprowadza się z urzędu komasacyę wszystkich gruntów, nawet i tych, na których stoją budynki.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli łaskawy udział w pogrzebie nieodżałowanej pamięci męża i ojca, ś. p. Bolesława Federowicza, a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, Kolegom i Znajomym za żywe współczucie i opiekę w tych ciężkich chwilach, składa na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać".

Olga Federowiczowa z synami.

Bochnia, w czerwcu 1918.

Podziękowanie.

Wzruszeni do głębi powszechnymi objawami współczucia, jakich doznaliśmy w Borszczowie z powodu śmierci naszego ukochanego męża, syna i brata, ś. p. Stanisława Korolewicza, odczuwamy potrzebę serca, ażeby złożyć jak najszczersze „Bóg zapłać" JWnym Panom: Staroście Nowakowi, Fizykowi Drowi Sokalowi i komisarzowi Zgodzie za opiekę i pomoc niesioną Zmarłemu w Jego ciężkiej chorobie, następnie zaś Przewielebnemu Duchowieństwu obydwu obrządków, Bractwom kościelnym, Urzędom, Instytucyom, Nauczycielstwu, Szkołom, Obywatelstwu i Włościanom, i wogóle Tym wszystkim, którzy wzięli tak przeliczny udział w eksportacyi zwłok do kościoła i na dworzec kolejowy.

Również z serca płynące „Bóg zapłać" składamy Przyjaciołom, Kolegom i Znajomym, którzy zwłoki Jego odprowadzili do grobu w Krakowie, jak niemniej i Tym, którzy w ciężkiem naszem nieszczęściu nie skąpili nam współczucia i pociechy.

Rodzina.

Za spokój † duszy ś. p.
EMERYKA MAŃKOWSKIEGO
zmarłego w 92 roku życia, w Czerniowcach na Podolu
odprawionem będzie
Nabożeństwo żałobne
we środę dnia 19-go b. m. o godz. 9 rano w kościele św. Barbary.

†
WŁADYSŁAW z Wiatrowic WIKTOR
Właściciel dóbr ziemskich,
przeżywszy lat 63, po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu d. 15 czerwca 1918 r.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Piotra Michałowskiego l. 9, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek 17 bm. o godz. 5 popoł.
Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie we wtorek dn. 18 bm. o godzinie 10 rano w kościele OO. Zmartwychwstańców przy ul. Łobzowskiej.

Za spokój † duszy ś. p.
CZESŁAWA ODROWĄŻ-PIENIĄŻKA
jako w pierwszą rocznicę śmierci, odprawione zostaną **Nabożeństwa żałobne** w poniedziałek dnia 17 bm. w kościele św. Floryana o godz. 8 rano; we wtorek 18 bm. w kościele św. Anny o g. 8 rano i we środę 19 bm. w kościele parafialnym w Zakopanem o godz. 9 rano.

Od lat istniejące

KURSA PRAWNICZE

„Ius“ Kraków Garbarska l. 6 „Ius“

ułatwiają dokładne przygotowanie do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych w krótkim czasie przez użycie odpowiednich podręczników.

System pisemny-korespondencyjny.

Dla wojskowych i prowincyi wypróbowany system szybkiego i pewnego przygotowania w drodze pisemnej korespondencyi bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu. System pisemny zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne. Kursa prawnicze „Ius“ udzielają informacyi, umożliwiają należyte wyzyskanie uriopów; wypożyczają komplety podręczników, skryptów i skrutów. Lekcye indywidualne i zbiorowe. 1464

„JERRY“ Ska z ogr. odpow.



Amerykańskie

Urządzenia biurowe

Centrala dla Galicyi Bukowiny i Królestwa Polskiego

Kraków Floryańska 28

Tel. 1416. 1151

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa najprędzej Dra Flesch'a oryginalna prawnie zastrzeżona „Skaboformowa maść“. Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik prubny K 3·—, duży słoik K 5·—, porcya familijna K 12·—.

Baczność na markę „Skaboform“.

Składy główne: Lwów: apteka Saymona Hay, nadw. dostawcy; Kraków: apteka „pod Białym Orłem“, Rynek główny A-B, 45; Przemyśl: c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; Jarosław: apteka „pod Czarnym Orłem“ Józefa Rohma; Tarnów: apteka obwodowa J. Misiołowskiego; Drohobycz: apteka „pod Opatrznością“ G. F. Tobiaszka; Kołomyja: apteka obwodowa Dra Stefana Stinzla: Nowy Sącz: apteka Marcina Gorzeckiego; Rzeszów: c. k. apteka obwodowa, ul. 3 Maja. 1610

LICYTACYA.

w c. i k. wojskowym szpitalu koni w Bochni w dniu 20. czerwca 1918 r. z powodu braku wyzdrowiałych koni

nie odbędzie się.

W późniejszych terminach odbyć się mające licytacye podane będą do wiadomości interesowanych, za pomocą ogłoszeń dziennikami i przez zawiadomienie władz politycznych.

1667 C. i k. Komenda szpitala koni w Bochni.

PŁUGI MOTOROWE

TRAKTORY AMERYKAŃSKIE

60 HP z 8 skibowym pługiem

25 HP z 4 skibowym pługiem

okazyjnie natychmiast do nabycia ze składów

Syndykatu Rolniczego w Krakowie.

Oba motory nadają się również do ciągnienia wozów ciężarowych, do popędu większych młocarń i innych maszyn. 1593



ZWIĄZEK ZIEMIAN

Lwów, Kopernika 4

1573

zakupuje dla członków konie na Ukrainie. Konie te gromadzi w dobrach Chorostków i stamtąd rozsyła je do majątków członków. Zamawiający winien nadesłać do Dyrekcyi Związku Ziemian we Lwowie po trzy tysiące koron na każdego zamówionego konia oraz winien przysłać do Chorostkowa ludzi po konie w chwili, gdy tego Dyrekcya Związku Ziemian zażąda. Cena koni wacha się około 3 tysiące koron za konia loco Chorostków, może jednak kwota ta przy poszczególnych koniach przekroczyć. Ostateczne wyrównanie rachunku za konie następuje po ich dostawie. Członkowie mogą uzyskać od c. k. rządu jedną trzecią część ceny zakupna koni.

Robotników kwalifikowanych

tokarzy, ślusarzy maszynowych, giserów

poszukuje

Fabryka maszyn rolniczych „Odlew“

Kraków-Grzegórzki

(przedtem M. Peterseim). 1678

Restauracya i Kawiarnia K. Pyszyńskiej

Kraków, Rajska 8 1672

poleca codzień świeże wędliny, obficie zaopatrzony bufet, delikatesy, wszelkie trunki oraz domową kuchnię. Ceny umiarkowane.

Jest tylko jedna

w całej Austryi 30 lat znana firma

pośrednictwo oficyalistów, sług, robotników, kupna, sprzedaży, informacyi, kontroli rachunków, administracyi realności, dóbr i t. d.

BRONISŁAW KRASICKI

Kraków, Gołębia 16. 1652

Adres dla telegramów: „INTERES“ Kraków.

KAPITAŁ

od 50.000 do 100.000 K przyniesie 25% stałego dochodu rocznie temu, kto zainwestuje go do absolutnie pewnego i czystego interesu, z prawem podjęcia go w dowolnym czasie za 3-ch miesięcznem wypowiedzeniem. — Zgłoszenia pod „Pewna lokata“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 1623

Słuchacz filozofii

(specyalność filologia) poszukuje lekcyi na wsi na czas wakacyi od 10 lipca Jerzy Krókowski, Pędzichów boczna 2 1669

Marki pocztowe

pojedynczo i hurtownie oraz większe zbiory kupuję celem uzupełnienia wyborów. M. M. Urbański Kraków, ul. Franciszkańska 1 od 8—10 rano i 2—4 po południu. 1616

KRYNICA

(Soplicowo) 1260

Pensyonat Dra E. Zarzyckiego od 15-go maja otwarty.

LEKCYE 1548

obejmie na wsi lub w mieście słuchacz filozofii — (wszystkie świadectwa celujące). Wszystkie przedmioty lub specyalność: literatura polska, łacina, greka. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ dla okaziciela Legitymacyi do pozostania w twierdzy L. 8672 B.

Kupuję złoto, srebro, brylanty, perły, wszelką biżuteryę, nową i antyczną, zegary, zegarki i zęby sztuczne. — Płacę najwyższą wartość. Zakład zegarmistrzowsko-jubilerski Józefa Cyankiewicza Kraków, ulica Sławkowska 24. 548

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie

Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 1609

Browar krakowski

ul. Lubicz 17.

poszukuje

dwóch ślusarzy maszynowych

1651

Dyrekcya dwuklasowej Szkoły handlowej

w Rzeszowie będzie mieć z końcem czerwca do umieszczenia kilku uczniów i uczenic w odpowiednich biurach i przedsiębiorstwach. 1569

RZĄDCĘ

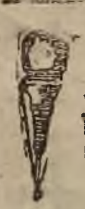
bezwzględnie uczciwego, pracowitego, kawalera z praktyką w większych majątkach poszukuje się od 1. Lipca. Adres: Radca Tałasiewicz, Rzeszów. 1657

ZEGIESTÓW-ZDRÓJ WILLA „PENSYONAT“

OTWARTA.

KUCHNIA DOMOWA. 1514

CUDOWNE SZYDŁO! 1671



Jest wspaniałym wynalazkiem, robi ściegi stębnowane tak szybko jak maszyna. Szydłem tem można szyć i łatać wszystkie mocne materye. Cena tego nadzwyczajnego szydła wraz z nićmi i igłami K 4·90 za sztukę, 3 sztuki K 13·50. Do nabycia u M. Swobody Wiedeń III/2, Hiessgasse 15-41.

64° C.

LIPIK światowej sławy kąpiele. Niezawodne leczenie **PODAGRY, REUMATYZMU**

(Slawon's) PRZEMIANY MATERYI, CHORÓB DZIECIĘCYCH i chorób wewnętrznych

za pomocą

kąpieli błotnych, słonecznych, elektrycznych, wodnych i przez picie wody.

Pensyonat leczniczy połączony z kąpielami. Restauracya, kawiarnia, cukiernia we własnym zarządzie. Orkiestra teatralna. Znakomita aprowizacya! Mieszkania i kąpiele w jednym domu. Prospekty wysyła Zarząd kąpielowy.

Radioczynne, alkaliczno-słone, jodowe cieplice. Zakład wodoleczniczy.

Dla każdego austr. kraju koronnego zarezerwowano po 50 miejsc. 1613

PIEGI

W celu usunięcia piegów używa się dużo rozmaitych środków. Działanie tych środków polega na ich własnościach wybielających. Ten sposób leczenia jest niewłaściwy. Chcąc piegi zupełnie usunąć nie wystarcza ich wybielenie, przerywając bowiem stosowanie tych środków, ponownie występują. Muszą one być kompletnie usunięte. Całkowite usunięcie piegów, plam i wągrów, można uzyskać jedynie przez zastosowanie **kremu „Santo“**, wcierając go codziennie w skórę i zmywając proszkiem „Santo“. Przy używaniu tego sensacyjnego kremu znikają piegi w krótkim czasie zupełnie, a cera staje się piękną różowo-białą. Krem ten sporządzony według wskazówki prof. uniw. Dra Hagera, jest obecnie pod gwarancyą jedynie skutecznym i zupełnie nieszkodliwym środkiem. Wyrób kremu jest prawnie zastrzeżony. Jeden słoik zupełnie wystarczy. Cena 5 koron, pocztą o 95 hal. więcej. — Do każdego słoika dołączony jest bezpłatnie sposób użycia i torebka z pudrem. — Wysyłka pod dyskrecyą za nadesłaniem należytości w znaczkach pocztowych, przekazem pocztowym lub za zaliczką. 1476

J. KUKLA Praga, Perlowa 30.

Automatyczne



Pułapki na szczury

K. 7·50, na myszy K. 5·30, łapią bez doglądania do 40 sztuk w jedną noc, nie pozostawiając żadnej woni. Nastawiają się same. Łapka na szwaby „Rapid“, łapiąca tysiące szwabów i karakonów w jednę noc, kor. 8·80. Bardzo dobrze działająca łapka na muchy „Nowa“, kor. 5·20, wszędzie najlepsze wyniki. Liczne podziękowania. Wysyłka za zaliczką. Porto 90 hal. Dom wysyłkowy G. Tintner, Wiedeń III/63 Neulinggasse Nr. 11. 1738

Obrazy Oryginalne Wybitnych Artystów.

REPRODUKCYE

z polskiej i obcej sztuki, treści religijnej, patryotycznej i rodzajowej.

DRUKI GOSPODARCZE - DRUKI PARAFIALNE

TAPETY 439

przeszło tysiąc wzorów na składzie.

Z. KUTRZEBA Kraków, Wiślna 11.

KLEJ, SZERLAK, POKOST, LAKIERY,

bajce, papiery szkl., okucia meblowe, gwoździe i inne potrzeby stolarskie

kupuje na podstawie próbek i cen targowych

Biuro Przemysłu drzewnego

Kraków, Karmelicka 1, I. p.

Telefon 1057, adres tel. „Bepede“ Kraków.

Tamże skierowywać można wszelkie zgłoszenia dotyczące

kupna i sprzedaży maszyn i narzędzi stolarskich, posad dla ukwalifikowanych pracowników warsztatowych i biurowych, projektów na meble i t. d.

Korespondencyę załatwia się odwrotną pocztą. 1515

OGŁOSZENIE.

Krajowa Szkoła tkacka w Krośnie

kształci uczniów na samoistnych fachowców tkackich dla przemysłu domowego i fabrycznego. Nauka trwa 3 lata i jest bezpłatna; uczniowie otrzymują potrzebne przybory piśmienne, rysunkowe i książki, a za prace praktyczne w salach warsztatowych pieniężne nagrody. — Przy szkole znajduje się internat dla niezamożnych uczniów.

Zgłoszenia przyjmuje obecnie i dalszych wyjaśnień chętnie udziela 1584

Dyrekcya Krajowej Szkoły tkackiej w Krośnie.

Pierwszy koncesyonowany przez c. k. Namiestnictwo

SALON OBRAZÓW MALARZY POLSKICH

poleca oryginalne dzieła pierwszorzędnych artystów. 1682

Henryk Frist Kraków, ulica Floryańska 37, I. piętro.

ZWIĄZEK WYCHOWANIA NARODOWEGO „ELEUSIS“

poleca swoje, ważne dla chwili obecnej wydawnictwa:

CZASOPISMO ELEUSIS Rocznik II. str. 223, cena 3 K.

— Rocznik III — IV. str. I — XVI, 1 — 508, 5 K.

— Rocznik V. cały poświęcony twórczości J. Słowackiego, głównie z ostatniego okresu życia, str. 1—250 i 2 ryc., 5 K.

— Rocznik VI. obejmuje pamiętnik pierwszego sejmu filareckiego, podaje całokształt zasad wytycznych wychowania narodowego przez moralne odrodzenie. Str. I—XVIII. 1—260. 5 K.

A. Mickiewicz: KSIĘGI NARODU I PIELGRZYMSTWA POLSKIEGO — Wstęp i objaśnienia napisał Stan. Pigoń. — Wydanie ludowe, krytyczne. Str. XLIV i 96. 2 K. 1460

Skład główny w księgarni G. Gebethnera i S-ki w Krakowie.

Towarzystwo prywatnego gimnazyum realnego w Zakopanem

prowadzi ośm klas gimn. realnego męskiego i oddzielnie ośm klas gimn. realnego żeńskiego, oba zakłady z prawami szkół publicznych, z językiem angielskim lub francuskim jako obowiązkowym, nadto kurs przygotowawczy do gimnazyum. 1435

Uczniów (i uczenice) gimnazyum klasycznego przyjmuje się jako hospitantów (hospitantki) i udziela się dla nich dodatkowo nauki języka greckiego.

Przy zakładzie prowadzić się będzie **internat dla chłopców i oddzielny internat dla dziewcząt** pod kierunkiem dyrektora gimnazyum i mieszkających w internatach nauczycieli, względnie nauczycielek zakładu. — Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya gimnazyum, **Zakopane, willa „Liliana“.**

Na mocy uzyskanej specyalnej koncesyi otwieramy przy naszem od przeszło 30 lat istniejącem

BIURZE informacyjnem

nowy dział dla pośrednictwa w kupnie i sprzedaży nieruchomości. 577

Kto przeto ma do zbycia, lub nabyć pragnie jakąkolwiek realność lub majątek ziemski, zechce się zwrócić do nas z całem zaufaniem.

Pierwsze Galicyjskie Biuro informacyjne w sprawach kredytowych

HIERONIM WEISS i S-ka

w Krakowie, Smoleńsk 16.

Założone w r. 1887.

Poszukuje się do kupna używanych 1470 **stałych motorów benzynowo-gazowych, ropnych maszyn parowych od 3-60 P. S., pomp parowych** mogą być zniszczone ze spalenisk a nadające się do naprawy. — Zgłoszenia tylko piśmienne z dokładnym opisem budowy, fabrykatu, stanu w jakim się znajduje oraz najniższej ceny, loco wagon stacyi załadowczej pod Henryk Ślusarczyk Kraków, Długa 65.

TABAKON

środek zastępczy tytoniu.. Badany przez lekarzy w Warszawie, Wiedniu, Budapeszcie, Berlinie i uznany za nieszkodliwy. Do fajki paczka 60 h. Do papierosów paczka 70 h. Zastępstwo na Kraków Maryan Hupczyc Kraków Jagiellońska 7. 15

Staruszka nie mająca żadnego utrzymania, nie zdolna do pracy, znajduje się w ciężkiem położeniu, prosi litościwych o pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“ dla B. G. 1039

Osoba chora

po ciężkiej operacyi, niezdolna do żadnej pracy, a mająca jeszcze i chorą matkę na utrzymaniu, prosi litościwych ludzi o wsparcie. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“ dla H. H.

Staruszka

córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

Schronisko K. B. K.

w Oświęcimiu 3 poszukuje uczciwej starszej kucharki i szewca do nauki chłopców i prowadzenia warsztatu. — Obie posady zaraz do objęcia na dobrych warunkach. Adres Zarząd Schroniska. 1552

SUBSKRYBUJCIE

VIII. AUSTRYACKĄ POŻYCZKĘ WOJENNĄ

40-letnią amortyzacyjną pożyczkę państwową,

której kurs wynosi K. 92·—, względnie po potrąceniu 1-mieś. wynagrodzenia odsetek K. 91·54. 1578

RENTOWNOŚĆ 6·06 do 7·36%;

5½% bony skarbowe wypowiedzialne półrocznie od 1/IX. 1923 po kursie K 95·50

RENTOWNOŚĆ 6·43%,

w Filii „ŽIVNOSTENSKÁ BANKA“ w Krakowie

która to instytucya finansowa chętnie służy wyjaśnieniami w sprawie subskrybcyi. Przyjmuje również dla celów pożyczki wojennej na jak najkorzystniejszych warunkach w zastaw papiery pożyczki wojennej, udziela zaliczek na inne papiery wartościowe i zamienia je stosownie do umowy.

Każdy subskrybujący nabywa papier wartościowy pierwszej jakości o wysokiem oprocentowaniu.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i nasełuy Roman Wyszyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Foika.